

Był fenomenem. Nazywano go „białym Armstrongiem”, a na jego występy ściągała elita przedwojennej Warszawy. Życiorys polsko-rosyjskiego trębacza Adiego Rosnera to gotowy scenariusz trzymającego w napięciu i pełnego niespodziewanych zwrotów akcji filmu.

Marek Romański



wej orkiestrze jazzowej. Porzucił więc studia, zamienił skrzypce na trąbkę (którą wybrał już wcześniej jako jeden z obowiązkowych instrumentów w szkole muzycznej) i rozpoczęła karierę zawodowego muzyka.

Pierwszy poważny angaż otrzymał od Freda Rossa-Petosy'ego, dyrektora nowo powstałej w Hamburgu orkiestry. Od razu został w niej głównym trębaczem.

Wkrótce jednak powrócił do Berlina na zaproszenie Stefana Weintrauba, szefa najpopularniejszej wówczas w Niemczech grupy jazzowej Syncopators. Nic dziwnego. Sława zespołu wykraczała daleko poza Niemcy; uważano go za jeden z najlepszych w całej Europie. Na początku lat 30. Syncopators zarejestrowali z Rosnerem wiele nagrań, wydanych w Niemczech i we Włoszech. W 1933 roku orkiestra zmieniła nazwę na



Adi Rosner

Druga trąbka świata

Taki film zresztą powstał. W 1999 roku wszedł na ekrany pod tytułem „Jazzman z gułagu”, a jego twórcą był francuski reżyser Pierre-Henry Salfati.

Cudowne dziecko

Adolf (nazywany też Eddie lub Edi) Rosner przyszedł na świat 26 maja 1910 roku w Berlinie. Jego ojcem był polski Żyd, obywatel monarchii austro-węgierskiej. Do Niemiec wyjechał za chlebem. Ożenił się tam z niemiecką Żydówką, która urodziła mu szóstkę dzieci. Rodzice i rówieśnicy mówili na małego Adolfa „Adi” – to zdrobnienie przylgnęło do niego tak mocno, że posługiwał się nim również w dorosłym życiu.

Jako sześciolatek Adi rozpoczął naukę gry na skrzypcach. Niemal od razu okazało się, że jest niezwykle zdolny. Uczył się szybko – błyskawicznie ukończył kurs skrzypcowy

u profesora Henri'ego Marteau i przeniósł się na kurs dyrygencki.

W krótkim czasie zdobył sławę cudownego dziecka, jego patronem został radca komercyjny Brunner. To on wprowadził małego Rosnera na salony berlińskiej elity. Na jednym z występów Adiego gościł sam prezydent Rzeszy, Paul von Hindenburg. Dzięki jego wstawiennictwu chłopcu przyznano stypendium, które pozwoliło w całości opłacić jego edukację.

Z jazzem za pan brat

Jako nastolatek Adi poznał jazz, który dotarł do Europy jako nowa, rozpalająca zmysły młodych ludzi, moda. Najpierw traktował go lekceważąco, co najwyżej jako formę zabawy, żartobliwej odskoczni od „poważnych” studiów. Pewnego dnia dostał jednak lukratywną propozycję gry jako solista w rozrywkowo-

Weintraubs. Weintraub – sam znakomity muzyk – okazał się świetnym nauczycielem i mentorem Adiego. To on doszlifował jego technikę gry; nauczył zachowania na scenie. To on również jako pierwszy dał sygnał swoim muzykom, że czas uciekać z faszystowskich Niemiec.

Wcześniej jednak Rosner i orkiestra Weintrauba święcili triumfy w całej niemal Europie. Próbowali też podbić Stany Zjednoczone; niestety, związki zawodowe muzyków nie zgodziły się na występy cudzoziemców – orkiestra nawet nie zeszła ze statku, którym przyплыnęła.

W 1934 roku we Włoszech doszło do słynnej „bitwy na trąbki” Rosnera z Louisem Armstrongiem. W czasie wspólnego koncertu obaj artyści dali pokaz swojej techniki i umiejętności. Zwyciężył wielki Satchmo, ale Adi dostał na pamiątkę złotą trąbkę, która odtąd stała się jego ulubionym instrumentem. Armstrong podarował mu również swoją fotografię z autografem: „Białemu Louisowi Armstrongowi od czarnego Adiego Rosnera”. Po tym wydarzeniu Adiego zaczęto nazywać „drugą trąbką świata”.

Wkrótce jednak nad muzykiem zaczęły się zbierać czarne chmury. Nazistowski rząd zażądał powrotu do kraju wszystkich obywateli niemieckich. Rosner koncertował wtedy w Belgii i szybko dostał nakaz jej opuścić.

czenia. Nad Europą zawisło widmo wojny, a polityka faszystów wobec osób żydowskiego pochodzenia przestała budzić jakiegokolwiek wątpliwości. Zespół Weintrauba praktycznie przestał istnieć, a muzycy ratowali się ucieczką. Adi, wraz z kilkoma kolegami z orkiestry, wybrał Polskę, do której dotarł przez Holandię, Szwajcarię i Czechosłowację.

W Polsce

Po przyjeździe, z właściwą sobie energią, zabrał się do tworzenia własnego zespołu. Jego jazzowy oktett, złożony w większości z muzyków żydowskich, zadebiutował w Krakowie, w kawiarni Cyganeria. Za jego sprawą nasza publiczność mogła poznać prawdziwy, amerykański jazz, o który w tamtych latach w Polsce nie było łatwo. Ówczesne gazety pisały o zespole Adiego



w samych superlatywach. W rozrywkowym lokalu, jakim była Cyganeria, na jego występach nikt nie tańczył; wszyscy słuchali. Były to bodaj pierwsze jazzowe koncerty w Polsce.

Wkrótce Adi przeniósł się do Warszawy, gdzie grał w lokalach Esplanada i Palais de Danse. Przychodziła na te występy śmietanka ówczesnej stolicy, stałym bywalcem był m.in. Władysław Szpilman. Zespół Rosnera zadziwiał perfekcją techniczną i polotem, a sam lider czarował swoją trąbką czy też trąbkami – bo potrafił grać na dwóch równocześnie.

W 1937 roku, pod wpływem ogólnostawowej mody na duże orkiestry swingowe, Rosner sformował własny big band. Działalność zespołu odbiła się echem w całej Europie. Paryska Columbia zaproponowała mu serię nagrań ze standardami Binga Crosby'ego, Paula Whitemana, Gya Lombardo czy Duke'a Ellingtona. W sumie zarejestrowano wtedy cztery płyty.

Adi był wówczas niesłychanie popularny, otworzył swój własny klub – Chez Adi – w Łodzi, zapraszano go na koncerty do Monte Carlo i Paryża, korespondował ze słynnym amerykańskim perkusistą i bandleaderem polskiego pochodzenia, Gene'em Krupą.

Wszystko zaważyło się w 1939 roku. Pierwsze bombardowania na początku września

zastały go w jego warszawskim mieszkaniu razem z przyszłą małżonką, Ruth Kamińską. Życie uratował im fortepian, pod którym się schronili. Poznali się w kawiarni Esplanada. Ruth była piękną dziewczyną, w dodatku bardzo dobrze śpiewała, więc Rosner szybko zaangażował ją do swojego zespołu. Jej matka, Ida Kamińska, była jedną z najwybitniejszych aktorek sceny żydowskiej w Polsce i znakomitą reżyserką. Jako pierwsza aktorka zza żelaznej kurtyny została nominowana do Oscara (w 1967 roku, za rolę w czechosłowackim filmie „Sklep przy głównej ulicy”). W czasie okupacji, jako reżyserka antyhitlerowskich sztuk teatralnych, została wpisana na listę osób przeznaczonych do likwidacji.

W drugim tygodniu bombardowań Warszawy Adi oświadczył się Ruth w schronie. Od matki dziewczyna dostała w posagu pierścionek i dwie puszki sardynek znalezione w ruinach. Trzy tygodnie spędzili razem w schronie, a po wyjściu zamieszkali u znajomych; dozorczyńni brała tam niewielką opłatę za to, że nie doniesie o obecności Żydów w kamienicy. Mimo tego wkrótce musieli uciekać. Wyjechali do Związku Radzieckiego.

W łasce i niełasce Stalina

Rosnera przygarnął pierwszy sekretarz partii Białorusi Pantelejmon Ponomarienko. Po koncercie w Mińsku zaproponował, żeby Adi stworzył jazzową Państwową Orkiestrę Republiki Białorusi. Do tego potrzebna była jednak akceptacja najważniejszej osoby w państwie. Orkiestrę przewieziono więc do Soczi, gdzie w pustym teatrze odbył się koncert dla jednego słuchacza – Józefa Stalina.

Muzycy nie widzieli go ze sceny, więc nie mieli pojęcia, czy grana przez nich muzyka mu się podoba – a od tego zależało wszystko: kariera, pieniądze, a nawet życie.

Dopiero po występie poinformowano ich, że weryfikacja przebiegła pomyślnie. Stalinowi orkiestra Rosnera bardzo się spodobała. Status muzyków zmienił się niemal z dnia na dzień. Dostali własny pociąg, którym jeździli na koncerty po ogromnych obszarach Związku Radzieckiego. Adi świetnie zarabiał, miał piękne mieszkanie niedaleko Kremla, był zapraszany przez samego Józefa Wissarionowicza; opływał w dobra i splendory. Nazywano go dyrektorem prywatnej orkiestry Stalina. Do czasu...

W 1946 roku w „Prawdzie” ukazał się krytyczny artykuł, który dowodził, że muzyka Rosnera „demoralizuje umysł” i stwierdzał, że „kto dziś gra jazz, jutro zdradzi ojczyznę!”. Był to początek typowej dla stalinizmu propagandowej nagonki, inspirowanej oczywiście przez samego Wodza. Gorki napisał roz-

prawę o szkodliwości jazzu, a wreszcie – jak zwykle dla dobra narodu – zakazano nawet używania słowa „jazz”.

Rosner widział, co się święci i chciał uciec z kraju, ale nie zdążył. Aresztowano go za „zdradę ojczyzny przez nielegalny wyjazd za granicę”. Przeżył wielomiesięczne tortury w więzieniu, a wreszcie został skazany na dziesięć lat łagru w Chabarowsku. Stamtąd po kilku latach przewieziono go na Kołymę. Ruth zesłano do Kazachstanu, gdzie mogła zamieszkać w mieście Kokczetaw, musiała jednak codziennie meldować się na milicji.

Adiego zwolniono z obozu dopiero po śmierci Stalina, w 1954 roku. Po powrocie do Moskwy ponownie stworzył własną orkiestrę. Wraz z 64-osobowym zespołem zaczął koncertować, odzyskiwać utraconą pozycję. Po raz drugi na indeksie znalazł się w 1973, kiedy wrócił do rodzinnego Berlina. Zmarł 8 sierpnia 1976 roku, w wieku 66 lat.

Dorobek

Jeszcze w latach 90. w Rosji jego dorobek był skrzętnie ukrywany, przy wznowieniach płyt z jego udziałem wykresłano nazwisko „Rosner”. Przemilczano także fakt nagrania przez jego orkiestrę ścieżki dźwiękowej do popularnego filmu „Karnawałowa noc”. Dopiero za sprawą wybitnego dziennikarza i popularyzatora jazzu, Aleksieja Bataszewa, nastąpił renesans popularności Rosnera w Rosji. Bataszew zorganizował festiwal poświęcony pamięci wielkiego trębacza, najpierw w Kazachstanie a później także w Moskwie. Odtworzono słynną orkiestrę. Przygotowano repertuar wykorzystujący partytury Rosnera, które, jak się okazało, zaginęły bezpowrotnie i trzeba je było spisywać z nagrań. Orkiestra jazzowa Adiego Rosnera znów zabrzmiała jak w latach 50. W składzie znalazł się także perkusista Borys Matwiejew – ostatni z aktywnych muzycznie członków oryginalnego składu big bandu.

Z uwagi na zawile koleje losu „biały Armstrong” nie jest dziś pamiętany jako muzyk, aranżer i kompozytor. A przecież w swoich czasach dorównywał największym. Jego przeboje – „Tyrolska piosenka”, „Mandolina, gitara i bas”, „Tysiąc i jeden taktów w rytmie jazzu”, a zwłaszcza słynna „Cicha woda” (jej polski tekst napisał Ludwik Jerzy Kern) były słuchane przez wszystkich.

Pozostały po nim nagrania płytowe jego orkiestr – w Niemczech, Polsce, we Włoszech, Francji i Rosji, wspomniany film „Jazzman z gułagu”, japoński dokument zrealizowany przez telewizję NHK i – przede wszystkim – legenda genialnego muzyka, który rzucił wyzwanie samemu Louisowi Armstrongowi. ♦